Nr. 151. Kraków, Środa 3 Kwietnia 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jedną przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwoma „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Rogosza i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; biuro dzienników H. Rupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile 11) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Hr. Czernin o warunkach Wilsona.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 kwietnia.

W odpowiedzi na mowę burmistrza dra Weisskirchnera wyraził się minister spraw zagranicznych hr. Czernin o ewentualnych warunkach pokoju, przedstawianych przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona w sposób następujący:

Z zawarciem pokoju z Rumunią zakończyła się wojna na wschodzie. Trzy pokoje zawarto: z Petersburgiem, z Ukrainą i z Rumunią. Zakończył się okres wojny. Zanim zajmę się szczegółami zawartych pokojów i omówię ich poszczególne postanowienia, pragnąłbym dotknąć jeszcze wywodów prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, w których odpowiedział on na moją mowę, wypowiedzianą dnia 24 stycznia w komisyi dla spraw zagranicznych, delegacyi austryackiej.

Nie podzielam tego zapatrywania, ponieważ mam zbyt wysokie pojęcie o zmyśle politycznym prezydenta Stanów Zjednoczonych, abym mógł uwierzyć, że byłby on zdolny do tego sposobu myślenia. P. Wilson zarówno nie jest zdolny do podejrzewania nas, iżbyśmy mogli tak niehonorowo postąpić, jak i my nie moglibyśmy go podejrzewać o coś podobnego. P. Wilson nie chce rozdzielić Wiednia od Berlina i wie, że jest to niemożliwem. Być może jednak, że prezydent Wilson myśli sobie, że Wiedeń, jest gruntem podatniejszym do zasiania w nim ziarna powszechnego pokoju, być może, iż mówi on sobie, że monarchia austro-węgierska na swe szczęście posiada władcę, który szczerze i uczciwie pragnie powszechnego pokoju, lecz, że ten monarcha nigdy nie dopuścił się złamania wierności, nie zawrze nigdy haniebnego pokoju i że po za tym cesarzem i królem stoi 55 milionów ludności. A może p. Wilson mówi sobie, że ta zwarta masa przedstawia siłę, której nie należy niedoceniać, że ta uczciwa i silna wola pokoju łącząca monarchę, rządy i ludy obu państw monarchii, potrafi być pionierem tych wielkich myśli, w których służbę oddał się p. Wilson.

Zanim zajmę się ostatnimi wywodami pana Wilsona, muszę wyjaśnić pewne nieporozumienie. Na pytanie wystosowane do mnie w formie szczegółowej na posiedzeniu komisyi delegacyi austryackiej oświadczyłem w mej ostatniej mowie, jakoby prezydent Wilson był już w posiadaniu treści moich wywodów. P. Wilson sprostował to później i podkreślił, że może tu się mieć do czynienia **tylko z nieporozumieniem, albowiem nie ma bezpośredniego kontaktu między mną a nim.** P. Wilson ma zupełną słuszność. Przed owem mojem przemówieniem postarałem się o to, aby z miejsca nieoficyalnego z zagranicy **neutralnej** przetelegrafowano do Waszyngtonu dosłowny jego tekst, celem zapobieżenia ewentualnym nieporozumieniom i przekręceniom. Przypuszczałem, że w chwili, gdy wygłaszałem mowę, tekst jej nadszedł już do Waszyngtonu, lecz zdaje się nadszedł on tam dopiero w kilka dni później. Nic to nie zmienia co do rzeczy samej. Cel, do którego zmierzałem, to jest, aby prezyd. Stanów Zjednoczonych zapoznał się dokładnem, dosłownem brzmieniem moich wywodów, został osiągnięty, a drobne spóźnienie o kilka dni było rzeczą zupełnie podrzędnego znaczenia.

Co do odpowiedzi p. prezydenta mogę tylko zauważyć, że uważam to za rzecz bardzo cenną, że niemiecki kanclerz państwa **w swej znakomitej mowie** z dnia 25 lutego odpowiedział jakby przez moje usta, oświadczając, że cztery zasady przedstawione przez prezydenta Wilsona w jego mowie z dnia 11 lutego są podstawą, na której można rozważać sprawę ogólnego pokoju.

Przyłączam się zupełnie do tego. Cztery punkty, przedstawione przez p. prezydenta, są **odpowiednią podstawą do rozpoczęcia dyskusyi o ogólnym pokoju.** Czy usiłowania p. prezydenta, aby na tej podstawie zebrać koło siebie swych sojuszników, będą uwieńczone powodzeniem, tego — nie wiemy.

Burmistrz m. Wiednia o brakach aprowizacyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 kwietnia.

W przemówieniu onegdajszem do ministra spraw zagr. hr. Czernina, rzekł burmistrz m. Wiednia dr. Weiskirchner między innemi:

Obawy, jakie zastępcy miasta Wiednia wyrazili już w jesieni roku zeszłego, stały się niestety faktami. **Obecnie brakuje najpotrzebniejszych środków żywności.** Racyonowanie stało się bardzo szczupłem, a i najmniejszych racyj nie zawsze można dostarczyć. Wielkie ofiary, jakie poniosła ludność poza frontem, **nie pozwalają już na dalsze wysiłki** i jedynie można tylko mieć nadzieję, że rządowi powiedzie się miarę niedostatku choć połowicznie uczynić znośną. **Deficyt żywnościowy** naszej ludności wzrasta z dnia na dzień i istnieje niebezpieczeństwo, że pracy wojennej, nałożonej na ludność na tyłach armii, **nie będzie można trwale wykonywać** w dostatecznych rozmiarach, oraz, że dorastająca młodzież **ciężko będzie zagrożona.** Wobec tych daleko sięgających trosk, zastępcy gminy wiedeńskiej ponownie zredagowali swoje postulaty w kwestyi żywnościowej i wręczą je pojutrze austryackiemu prezydentowi ministrów, oraz ministrowi żywnościowemu. Konferencya przewodniczących klubów miejskich postanowiła zwrócić się także do ekscelencyi i korporatywnie wystąpić z tego powodu, że produkcya wewnętrzna nie wystarcza, aby pokryć zapotrzebowanie żywności mieszkańców do najbliższych zbiorów. Ekscelencya **zawarł już trzeci pokój na wschodzie.** Pokój z Wielkorosyą nie da nam, jak się zdaje, **żadnego dowozu środków żywności,** oddziaływanie pokoju z Ukrainą jest zależne od rokowań, które prowadzą nasi zastępcy w Kijowie, oraz od szczęśliwego rozwiązania kwestyi transportowej i walutowej. Rumunia z kraju, po największej części okupowanego, stanie się znowu samodzielnym obszarem państwowym, z którym należy zawrzeć gospodarcze umowy, aby zapewnić dla nas potrzebne importy".

Zapowiedź nowej akcyi niemieckiej.

(Telefonem).

Berlin, 3 kwietnia.

»Voss. Ztg.« pisze:

Po skutecznym marszu, w czasie którego Niemcy w najszerszych miejscach postąpili o 80 kilometrów naprzód, nastąpiła obecnie z natury rzeczy krótka przerwa. To samo stało się — jak wiadomo — w czasie ofenzywy przeciw Włochom, gdy linia Tagliamento została przekroczona. **Nieprzyjaciel skupił obecnie na miejscach najbardziej zagrożonych wielkie rezerwy. I my także sprowadzić musimy silne rezerwy.** Stagnacya w operacyach wywołana została także po części deszczami, które w ostatnich dniach ciągle padają. Publiczność nie powinna się zatem niepokoić, gdyż **pochód niemiecki rozpocznie się wkrótce ponownie.**

W tym samym duchu przemawia »Taegl. Rundschau«, która kończy słowami:

Naczelna komenda czyni już intenzywne przygotowania do nowego ciosu.

Amsterdam, 3 kwietnia.

Londyńskie biuro Reutera donosi z angielskiej kwatery wojennej:

Obecnie po 10 dniach **możemy z ufnością spoglądać w przyszłość.** W ostatnich dniach postępy Niemców nie były godnemi uwagi. Mimo to **nieprzyjaciel czyni, jak się zdaje, przygotowania do drugiej bitwy**

Walka o Amiens.

Zurych, 3 kwietnia.

»Daily Mail« donosi z angielskiej kwatery wojennej:

Amiens można uratować jedynie przez szybkie ściągnięcie posiłków, zwłaszcza artyleryi i piechoty. **Los tego miasta zostanie rozstrzygnięty za kilka dni, gdyż Niemcy nie tak szybko jak dawniej, ale stale dążą do Amiens.**

Kolej Clermont-Amiens pod ogniem niemieckim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 3 kwietnia.

B. Wolffa donosi: Dworce kolejowe **Compiégne i Soissons** oraz budowle publiczne zostały obrzucone bombami. **Dworzec w Compiegne i kolej z Clermont do Amiens znajdują się ciągle pod silnym ogniem niemieckim.**

Ewakuacya Belfortu, Luneville i Nancy.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 kwietnia.

»N. W Tagblatt« donosi z Bazylei:

Z granicy francuskiej donoszą, że **ewakuacya Belfortu, Luneville i Nancy z ludności cywilnej jest już w toku.** Do Besançon przybywa dziennie 40 pociągów, wiozących ludność cywilną z wyżej wspomnianych miast.

Ostrzeliwanie Paryża.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 kwietnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Hagi:

Dalekonośne działa niemieckie ostrzeliwały Paryż od piątku rana aż do wieczora w poniedziałek Wielkanocny. Ludność nie opuszczała przez święta piwnic.

Władze stwierdziły, że **ostrzeliwanie Paryża odbywa się z 4 dział.**

Atak lotniczy na Paryż.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 3 kwietnia.

Ag. Hav. Wczoraj w nocy dwie grupy samolotów nieprzyjacielskich przeleciało ponad liniami w kierunku ku Paryżowi. O godzinie 3 min. 3 zaatakowano miasto. Otwarto ogień z bateryi obronnych na samoloty, które zmuszono do odwrotu. Kilka bomb padło w odległości małej od Paryża. Nie było ofiar w ludziach. Szkoda wyrządzona jest nieznaczna. — Koniec alarmu nastąpił o godzinie 4 minut 20 wieczorem.

Z Paryża.

Berlin, 3 kwietnia.

»Berliner Lokal Anzeiger« donosi z Paryża: Ludność spożywa pierwsze śniadania i obiady na dworcach i w tunelach kolei podziemnej. Pogrzeby ofiar ostrzeliwania odbywają się w nocy.

Kolonia, 3 kwietnia.

»Koeln. Volksztg.« donosi na podstawie opowiadań niewymienionego informatora:

W Paryżu roi się od agentów tajnej policyi amerykańskiej. Pewien wyższy urzędnik francuski oświadczył z przekąsem, że Amerykanie budują **okręty** »niewidzialne«, które atoli także dla Francyi są niewidzialnemi. Dostawa stali amerykańskiej dla Francyi zmniejszyła się o połowę.

Dworce kolei przepełnione są uchodźcami, którzy po wielkich trudach otrzymali pozwolenie na wyjazd, władze bowiem nie chcą, ażeby wiadomości z Paryża przedostały się na prowincyę.

Ludność atoli pogodziła się z losem, a **nastrój powszechny jest przeciwko pokojowi.**

Wiedeń, 3 kwietnia.

»Wiener Allg. Ztg.« donosi z Zurychu:

Pewien Szwajcar, który co dopiero przybył z Paryża, opowiada, że życie paryskie mimo ogromnego zdenerwowania ludności idzie swoim torem. Lokale rozrywkowe przepełnione, ludzie chcą zabawami zabić troski i obawy.

Katedra w Noyon w płomieniach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 3 kwietnia.

B. Wolffa. **Katedra w Noyon stanęła w płomieniach od ognia francuskiego.** Po zburzeniu katedry w St. Quentin ostrzeliwali Francuzi kościół św. Marcina w Laon, a obecnie znów starodawny kościół w Noyon pada ofiarą granatów francuskich.

Użycie wojsk amerykańskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 kwietnia.

(Urzędowo.) Rezultatem wymiany zdań między premierem ministrów Lloyd Georgem, a prezydentem Stanów Zjednoczonych Wilsonem, dalej konferencyi sekretarza wojny Bakera, który przed kilku dniami przybył do Londynu, z premierem ministrów, z lordami Balfourem i Derbym, oraz konferencyi, odbytych we Francyi, w których wzięli udział także generał Pershing i stały przedstawiciel wojskowy Stanów Zjednoczonych w najwyższej radzie wojennej, generał Blix, jest ważna decyzya, że wszelkie **siły zbrojne wyszkolonych żołnierzy armii amerykańskiej będą mogły być użyte celem poparcia sojuszników na teraźniejszym terenie wojny.** Od naszego wielkiego sojusznika z zachodu podczas przyszłych niebezpiecznych miesięcy otrzymamy nietylko wielką liczbę batalionów amerykańskich, lecz pozwoli on także, aby pułki amerykańskie, których nie można użyć w amerykańskich dywizyach, łączyć z francuskimi i angielskimi oddziałami w brygady, jak długo tego zachodzić będzie potrzeba. W ten sposób wojska, które nie są jeszcze dostatecznie wyszkolone, aby walczyć jako dywizye i korpusy amerykańskie, wejdą jako część składowa w związek dywizyj już wyszkolonych, póki nie dopełnią swego wykształcenia wojskowego i póki generał Pershing nie zechce ich użyć w formacyach armii amerykańskiej. Przygotowania dla przewiezienia tych sił zbrojnych są już ukończone.

W tem postanowieniu prezydenta Wilsona widać usilną chęć zrobienia wszystkiego, co możliwe, aby przyjść sojusznikom z pomocą i niczego nie zaniechać, czemby się można przyczynić do ich zwycięstwa.

Chociaż decyzya ta będzie miała ważne znaczenie dla stanu sił sojuszników w najbliższych miesiącach, to przecież nie usunie ona konieczności dalszych zarządzeń i powołania świeżych wojsk w ojczyźnie, o czem rząd już wspominał. Rząd powtarza to teraz, ponieważ premier ministrów sądzi, iż stanowczość, z jaką Stany Zjednoczone dały natychmiastową i rzeczywiście niezbędną pomoc, musi być bezwarunkowo uznana przez naród angielski.

Zbrojenia Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 3 kwietnia.

Jeden z tutejszych dzienników dowiaduje się z Londynu:

»Times« donosi, że gabinet porzucił myśl zwołania izby gmin przed 9 kwietnia. Na razie wygotowany będzie nowy bil o służbie wojskowej, **podwyższający granicę wieku z 48 na 50 lat.**

Pochód angielski w Mezopotamii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 kwietnia.

Urzędowe sprawozdanie wojskowe z Mezopotamii: **Nad Eufratem wojska nasze posunęły się 73 mil po za Ana.**

Z frontu włoskiego.

Berlin, 3 kwietnia.

»Vossische Ztg.« donosi z Berna:

Jak stwierdza »Berner Bund«, wojska angielskie i francuskie opuściły zajmowane przez siebie pozycye na Montebello i Monte Grappa. Na stanowiska te przybyły wojska włoskie.

Wilson o Niemcach.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 kwietnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina: »Voss. Ztg.« donosi:

Wilson wystosował do głowy kościoła metodystów w Ameryce list, w którym między innemi oświadcza: **Wedle mego przekonania są Niemcy narodem, z którym uczciwego pokoju zawrzeć nie można. Naród niemiecki należy tedy zniszczyć. Ameryka uważa za swój obowiązek wojnę wygrać i wszystko uczyni, aby cel ten uzyskać.**

List ten kończy Wilson słowami: Od czasu do czasu można się zastanawiać nad tendencyami pokojowemi Niemiec. Jak długo jednak tendencye te nie mają charakteru szczerego pragnienia pokoju, tak długo nie mogą być poważnie rozpatrywane.

Ze stronnictw czeskich.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 kwietnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Pragi:

Podczas Świąt Wielkanocnych odbył się w Pradze zjazd czeskich socyalistów narodowych. Przywódca stronnictwa pos. Klofacz oświadczył, **że czescy socyaliści narodowi przystępują do międzynarodowej partyi socyalistycznej.**

Inne stronnictwa czeskie oświadczyły się również za utworzeniem zjednoczonej partyi socyalistycznej. I tak przedewszystkiem **czescy anarchiści zapowiedzieli swe przystąpienie do międzynarodowej socyalnej demokracyi.**

Następnie oświadczył redaktor Duszek, że ci członkowie stronnictwa realistów, którzy nie przyłączyli się do czeskiej deklaracyi prawnopaństwowej, stanowić będą odrębną grupę i pójdą w myśl swego programu razem z czeskimi socyalistami narodowymi.

Imieniem socyalistów podkreślił pos. Nemec konieczność samodzielnego państwa czeskosłowackiego.

Choroba kanclerza Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 3 kwietnia.

B. Wolffa donosi: »Voss. Ztg.« zanotowała pogłoskę, że **kanclerz państwa ciężko zaniemógł.** Zasięgnąwszy informacyi stwierdziliśmy, że kanclerz państwa w niedzielę wieczorem faktycznie nie czuł się zdrów, że jednakże noc na poniedziałek spędził dobrze. Spoczynek przywrócił mu siły i prawdopodobnie dziś będzie mógł powrócić do swych zajęć.

Niemcy a Szwecya.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 3 kwietnia.

Biuro korespondencyjne donosi:

Minister wyznań Vernersyden oświadczył w Malmoe, że rząd zawarł z Niemcami umowę, celem importu węgla i towarów przemysłowych w wielkich rozmiarach. To ma ostatecznie położyć kres nierozsądnej krytyce polityki neutralnościowej. Minister ostrzega jednak klasy robotnicze przed cichą agitacyą w kwestyi zbrojeń i w kwestyi ustawy wojskowej, podobnie jak w roku 1914. Obecnym planem konserwatywnej opozycyi jest wydać Szwecyę niemieckiej grupie państw. »Nya »Dagliht Allerhanda« nazywa to skandalicznem oskarżeniem, które rząd musi albo udowodnić, albo zdementować.

Konfiskata wełny w Anglii.

Berlin, 3 kwietnia.

Holenderska komisya dla importu wełny otrzymała z Londynu zawiadomienie, że rząd angielski **skonfiskował wszystkie zapasy wełny** zakupione na obcy rachunek, a więc także na rachunek Holandyi.

Wynurzenia ministra Drewsa.

Berliński korespondent »N. Fr. Presse«, dr Goldmann, miał z pruskim ministrem spraw wewnętrznych drem Drewsem wywiad na ciekawy temat: »Czy Prusy są państwem reakcyjnem?« Ponieważ trudno przypuścić, ażeby korespondent ów sam z własnego popędu udał się do pruskiego ministra z takiem niedelikatnem pytaniem, nasuwa się wniosek, że dr Drews sam sobie taki wywiad zamówił, jak to zresztą w dzisiejszych czasach jest już przyjętym zwyczajem, który bądź co bądź świadczy o potrzebie liczenia się z opinią publiczną. Mimo ciekawego tematu, sam wywiad, powtórzony równocześnie przez »Vossische Zeitung« jest mniej zajmujący, gdyż dr Drews daje odpowiedzi iście ministeryalne. Oczywiście ostateczna jego odpowiedź brzmi: »Prusy nie są państwem reakcyjnem«, osobliwym byłby bowiem minister, któryby takie pytanie potwierdził. Ale nasamprzód krytykuje dr Drews samo pojęcie reakcyonizmu. Jest ono bardzo względne, gdyż dziś może być reakcyjnem to, co jeszcze wczoraj uchodziło za bardzo postępowe; naodwrót zaś poglądy, dziś piętnowane jako reakcyjne, jutro mogą się stać bardzo nowoczesnemi i postępowemi. Jak się zdaje, ten drugi wypadek najbardziej drowi Drewsowi przypada do gustu. Za kryteryum postępowości w życiu politycznem uważa dr Drews możliwość rozwoju. Prusy są państwem, rozwijającem się bardzo żywo, nie są więc państwem reakcyjnem. Możnaby zarzucić, że istnieje także rozwój wsteczny, lecz mamy tu do czynienia z grą w ogólniki.

Dopiero ze specyalnych zastrzeżeń dra Drewsa dowiadujemy się czegoś bliższego. Pierwszym obowiązkiem kierownictwa państwowego jest starać się o zupełną bezstronność w funkcyonowaniu urzędników administracyjnych, i tę zasadę minister zawsze surowo stosował. — Zapewnia, że wszystkie stronnictwa, dążące do rozwoju, mogą w Prusiech tak samo swobodnie działać, jak te, które je chcą hamować; rząd i urzędnicy nie dają żadnej partyi osobnego poparcia. Reforma wyborcza upodobni stosunki partyjne w Sejmie pruskim do stosunków w parlamencie. Minister nie wierzy jednak w parlamentaryzacyę rządu w tem znaczeniu, ażeby rząd pruski miał być odbiciem stosunków w Sejmie. Rząd musi stać ponad partyami. Zresztą sądzi minister, że wojna i jej wynik wzmocni lojalność państwową obywateli i ich usposobienie monarchiczne, a młodzież wróci z wojny do domu ożywiona duchem staropruskim.

Specyalnie w kwestyi polskiej powiada dr Drews:

»Nowe uporządkowanie stosunków partyjnych w Sejmie pociągnie za sobą oczywiście niejedną zmianę w traktowaniu spraw politycznych. Dla przykładu wymieniam kwestyę polską. Bezwarunkowo trzeba się dalej starać o wzmacnianie niemieckiego żywiołu na naszych kresach wschodnich«. Co do tego i rząd i prawie wszystkie wielkie stronnictwa polityczne są jednej myśli. Państwo musi dalej popierać niemiecką kolonizacyę, niemiecki handel i przemysł w prowincyach, zamieszkałych przez Polaków. »Bez szkody jednak dla tej zasady może odpaść niejedna rzecz, która rozgoryczała ludność polską, np. ustawa o wywłaszczeniu. Można też usunąć postanowienia, zakazujące Polakowi czynić to, co jest Niemcowi dozwolone. Myślę tu przedewszystkiem o kolonizacyi, przez które Polacy faktycznie po większej części są wykluczeni od kolonizacyi w swojej prowincyi ojczystej«.

Są to bądź co bądź cenne zapowiedzi. Skoro jednak z drugiej strony niemiecka kolonizacya ma być nadal państwowo popierana, wartość ich jest tylko połowiczna.

Polacy w Rosyi.

(Koresp. »N. Reformy«).

Wiedeń, 29 marca.

O położeniu Polaków w Rosyi otrzymuje »Polska Agencya Prasowa« następujące informacye drogą przez Sztokholm:

Instytut Smolny nie mięszał się bezpośrednio do walki polskich bolszewików z obozem centrowym o wpływy na masy wygnańcze i żołnierskie, sprawą jednak Dowbór-Muśnickiego zajął się gorliwie. Jeżeli wtedy wyprawa tego generała w niewielu tylko głowach polskich budziła myśli o podboju Białej Rusi, to rząd Lenina, jak się okazuje, od początku podejrzywał całą »burżuazyę« polską o spisek, mający na celu oderwanie Białej Rusi od federacyjnej republiki bolszewickiej. Świadectwem tego jest szukanie w czasie rewizyi u Lednickiego w Moskwie dokumentów w sprawie wojskowej, dotyczących się celów wojny, szereg rewizyj u wojskowych Polaków, aresztowanie białoruskiego komitetu wojskowego za rzekomą pomoc Polakom, wreszcie okrutna rezolucya mohylewskiej gubernialnej rady delegatów robotniczych i żołnierskich. Jeżeli pominąć zechcemy wiadomości delegowanych przez Instytut Smolny do Mińszczyzny bolszewików, którzy świadomie wypowiadają się przeciw Polakom, oraz informacye kilku oficerów z rozbrojonych oddziałów polskich, którzy nie mogli nie wiedzieć o ogólnej sytuacyi w całej sferze bezpośrednich wpływów korpusu polskiego, to jedynym bezspornym faktem, rzucającym światło na interesujące nas stosunki na Białej Rusi, jest sama rezolucya mohylewskiej rady i jej wyniki.

Naczelny Komitet Demokratyczny jest w posiadaniu autentycznych listów z Mohylowa, oraz oficyalnie drukowanej uchwały. Na mocy tej uchwały, rozpoczynającej się od zwykłych wystąpień przeciw kontrrewolucyjności polskich obywateli i innych burżuazyjnych elementów, wszyscy wyłączają się z pod prawa, mogą być więzieni, jako zakładnicy majątki ich podlegają konfiskacie, wreszcie los uwięzionych zależy całkowicie od tego, jaką pozycyę zajmie Dowbor-Muśnicki ze swoim korpusem. Rezultatem wprowadzenia zwyczaju brania zakładników, o zniesienie którego ludzkość wieki całe walczyła i zdawało się, pogrzebała go na zawsze, było aresztowanie, jak już dziś obliczają, kilkuset obywateli polskich, którzy lada chwila mogą paść ofiarą rozwydrzonej i podszczuwanej czerni. — Blok państwowości na ostatniem zebraniu uchwalił protest przeciwko szeregowi nadużyć ze strony agentów rosyjskiego rządu, komisarzy ludowych i protest ten miał być 18 lutego wręczony Leninowi przez socyalną demokracyę. Protestowano także przeciwko rewizyi u Lednickiego i przeciw uwięzieniu obywatelstwa polskiego w Mohylowie. Pewny, że protest ten, dokumentujący stosunek rządu bolszewickiego do nas, nie odniesie praktycznych skutków i bynajmniej nie polepszy położenia uwięzionych, Naczelny Komitet Demokratyczny wysłał delegata do Mohylowa, by zbadał na miejscu położenie i zorganizował opiekę nad nieszczęśliwymi rodakami i prawną obronę w trybunale rewolucyjnym, oraz szukał innych sposobów wydostania ich z niewoli bolszewickiej.

Pierwsze walki korpusu polskiego z bolszewikami wywołały na ogół sympatye dla Polaków ze strony niebolszewickiej części społeczeństwa rosyjskiego. Ponieważ inteligencya wszystkich obozów była dotąd dobrze dla nas usposobiona, do czego jak wiadomo, przyczynili się także nasi działacze przez pomoc ju-

krom i innym osobom w twierdzy petropawłowskiej, więc zdawało się do niedawna, że przyjaźń polsko-rosyjska jest trwałą. Komentowane zamiary Dowbora-Muśnickiego z jednej strony, a prowokacyjne napaści czerni pod adresem Polaków, między innemi z powodu (jakoby pod wpływem Polaków) wprowadzenia antyprawosławnego nowego stylu z drugiej, zmieniają nastrój Rosyan. Przypuszczam, że z powodu wypadków ostatniej chwili musiała zajść wielka zmiana nastrojów. Na los Polaków, rozproszonych wśród otoczenia rosyjskiego, które w każdej chwili z właściwą tłumowi rosyjskiemu bezwzględnością może dopuścić się wszelkich gwałtów i ekscesów, ta zmiana nastrojów może wywrzeć fatalne skutki. Z tego powodu otrzymanie pieniędzy na skupienie naszych rodaków i organizacyę powrotu, nabiera pierwszorzędnego znaczenia.

Moskiewska ochrana, która według wszelkiego prawdopodobieństwa znajduje się całkowicie w rękach byłych żandarmów, pierwotnie chciała aresztować Lednickiego, lecz jeszcze przed dokonaniem rewizyi, widocznie ze względu na jego popularność, rozporządzenie zostało cofnięte. Zarzucają Lednickiemu zdradę i chociaż jest to bezmyślne oszczerstwo, kompromituje go ono, stawiając w sytuacyi przykrej wobec społeczeństwa rosyjskiego, jak również wobec wrogich obozów emigracyi polskiej.

Krążą niesprawdzone pogłoski o aresztowaniach wśród Polaków w Petersburgu, przyczem wymieniane jest imię Zygmunta hr. Wielopolskiego.

Kronika.

Kraków, 3 kwietnia.

CZAS LETNI rozpocznie się w Austryi w poniedziałek, dnia 15 kwietnia 1918 roku, o godzinie 2-giej nad ranem, a zakończy się w poniedziałek dnia 16-go września o godzinie 2 nad ranem.

Stosownie do tego mają być wskazówki zegarów w dniu 15 kwietnia o godzinie 2-giej nad ranem przesunięte o jedną godzinę naprzód, to znaczy na godzinę 3-cią, zaś w dniu 16 września o godzinie 3-ciej (wedle rachunku czasu letniego) cofnięte na godzinę 2-gą. Wszelkie czynności urzędowe i publiczne odbywać się będą od 15-go kwietnia do 16 września b. r. wedle tego letniego wymiaru czasu.

NIEBEZPIECZEŃSTWO ZAMKNIĘCIA KUCHNI WOJENNYCH W KRAKOWIE. Od pewnego czasu miejskie wojenne kuchnie w Krakowie nie otrzymują zupełnie mąki z wielką szkodą dla tysięcy stołowników, korzystających z tych kuchni. O ile instytucye te nie otrzymają w dalszym ciągu przydziału potrzebnych zapasów mąki, to nie jest wykluczonem, iż w drugiej połowie bieżącego miesiąca przynajmniej część kuchni będzie zamkniętą.

BEZ CHLEBA i MĄKI. Jak słychać, miejskie biuro aprowizacyjne nie otrzymało dotąd żadnej wiadomości, czy mąka, potrzebna do wypieku chleba na piątek i sobotę, nadejdzie. Wszystko przemawia za tem, że od piątku rozpocznie się dłuższy okres ścisłego postu bezchlebowego. Publiczność z góry musi się przygotować teraz na większy jeszcze brak chleba i mąki, aniżeli dotąd.

KRAJOWY URZĄD GOSPODARCZY będzie w bieżącym jeszcze miesiącu przeniesiony do Lwowa. Część tego urzędu przenosi się z Krakowa do Lwowa już w drugiej połowie tego miesiąca.

NAUKA W KRAKOWSKICH SZKOŁACH ŚREDNICH po feryach wielkanocnych rozpocznie się jutro rano.

REFORMA SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO W KRÓLESTWIE POLSKIEM. W obecności szefa sekcyi w ministeryum wyznań i oświaty Królestwa Polskiego, p. Tadeusza Łopuszańskiego z Warszawy, odbędzie się dzisiaj o godzinie 7 wieczorem w gimnazyum IV posiedzenie krakowskich referentów w sprawie reformy szkolnictwa średniego w Królestwie Polskiem.

ŚWIĘCONE DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH odbyło się w niedzielę w kuchni przy ul. Karmelickiej staraniem Towarzystwa „Domu młodzieży“ i Komitetu młodzieży żeńskiej. Święcenia dokonał karmelita ks. Cyryl Flisowski, poczem p. prezydent d. Ignacy Dembowski, prezes Towarzystwa, w pięknych słowach zwrócił się do młodzieży przedstawiając jej ideały pracy i obowiązkowości życząc zrealizowania ich na chwałę bożą i pożytek ojczyzny. Dr Dembowski złożył podziękę zebranym opiekunom młodzieży, p. prezydentowej Adeli Zollowej, prezydyum miasta na ręce obecnego nadradcy dra Rudolfa Sikorskiego, radcy Józefowi Winkowskiemu. Na życzenia odpowiedział jeden z uczniów dziękując i przyrzekając w imieniu własnem i kolegów postępować w myśl ideałów nakreślonych przez prezydenta.

Równocześnie radca Józef Dobrowolski imieniem Komitetu złożył życzenie uczenicom i podziękę p. prezydentowej Zollowej, pod której protektoratem komitet przychodzi młodzieży z materyalną pomocą i prof. Henrykowi Pachońskiemu, organizatorowi kuchni studenckiej. Jedna z uczenic przedstawiła ciężkie położenie całej rzeszy młodzieży z powodu wypadków wojennych i tem większą wdzięczność dla protektork i całego Komitetu.

Prof. H. Pachoński podnosząc jeszcze raz zasługi około utrzymania kuchni prezydyum miasta a zwłaszcza p. wiceprezydenta Rollego i poszczególnych członków, podziękował zarządowi kuchni a przedewszystkiem kierowniczkom p. Jaworskiej i p. Opatowiczównie, które z całą gorliwością i serdecznością odnoszą się do młodzieży.

Młodzież śpiewała pieśni religijne i narodowe.

ŚWIĘCONE DLA JEŃCÓW-POLAKÓW W DĄBIU. W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych odbyła się w barakach w Dąbiu piękna uroczystość święconego, urządzona dla jeńców-Polaków staraniem Komitetu opieki nad jeńcami gal. Czerwonego Krzyża i gminy miasta Krakowa. Do zebranych przemówił serdecznie kapelan obozowy, następnie przemawiali: księżna Pawłowa Sapieżyna, prof. dr Wrzosek, dr Goliński i delegat gminy miasta Krakowa, radca Witold Ostrowski.

Wymienione towarzystwa przygotowały podarunki dla jeńców, gmina zaś dostarczyła 250 obiadów. — Uroczystość miała przebieg niezwykle serdeczny.

POSADY NAUCZYCIELSKIE W ZIEMI CHEŁMSKIEJ. Zarząd główny T. S. L. otrzymał dzisiaj z Chełma telegram z prośbą o dalszych 12 sił nauczycielskich. Zgłoszenia przyjmuje T. S. L., Kraków, ulica św. Anny l. 5.

O KSIĄŻKI DLA LUDU CHEŁMSKIEGO. Z Lublina otrzymujemy pismo następujące:

Kulturalna działalność na Chełmszczyźnie i Podlasiu utrudniona jest przez brak odpowiednich bibliotek ludowych. Nieliczne Koła Macierzy rozporządzają bardzo małą ilością książek, któreby mogły lud chełmski i podlaski zaznajomić ze zdobyczami kultury polskiej, z dorobkami naszego ducha i umysłu. Potrzeba tworzenia bibliotek ludowych, ewentualnie skompletowania już istniejących, jest paląca, tem bardziej teraz, kiedy się rozpoczęła walka o duszę ludu chełmskiego. Trzeba temu ludowi dać odpowiednią strawę duchową i umysłową. »Straż kresowa«, podejmując mozolną pracę na zagrożonych terenach Polski, potrzebuje do swojego rozporządzenia tysiące książek dla ludu. Szczupłe jej fundusze nie wystarczą na zakupno takiej ilości książek. »Straż kresową« musi wesprzeć w tej działalności społeczeństwo. Każda ofiarowana książka ludowa będzie cennym darem, który stokrotnie pomnoży wysiłki działaczów chełmskich.

Wspomniane książki, śpiewniki, modlitewniki i t. d. można składać bezpośrednio w biurze »Straży kresowej«, Lublin, Krakowskie Przedmieście 47, lub do redakcyj miejscowych pism«.

Z RUCHU TRAMWAJOWEGO. Przez oba dnie świąt wielkanocnych ruch tramwajowy w Krakowie był niezwykle ożywiony. Zwiększona nieco liczba wozów nie wystarczała — wejścia do nich zdobywano szturmem, a mimo to po odjeździe każdego wozu jeszcze zostawała znaczna grupa, czekająca na nowy wóz i na nowo walki.

Wogóle obecnie ruch tramwajowy — mimo podwyższenia cen biletów jazdy — rozwija się w niesłychanem tempie, o ile pozwalają na to warunki. Chcących jeździć jest coraz więcej, obecnie kursujące wozy nastarczyć nie mogą frekwencyi. Stwierdzając ten fakt, dyrekcya tramwajowa stara się, o ile może, powiększyć liczbę kursujących wozów na wszystkich prawie liniach. Obecnie na linii pierwszej jeździ 9 wozów motorowych i 11 przyczepionych, na linii II-giej — 4 motorowe i 4 dodatkowe, na linii III-ciej — 9 głównych i 9 przyczepianych, na linii IV (do parku Jordana) tylko dwa wozy bez doczepek — (stanowczo za mało), na linii V — 8 wozów z motorem i 2 przyczepiane, na linii VI — 3—4 wozy motorowe bez przyczepek (linia bardzo uczęszczana — wozów za mało). Należy dodać, że tylko na trzech liniach — I, II i IV — wąskotorowych krążą jeszcze małe wozy starego typu. I tu niewątpliwie ruch wzmógłby się o wiele gdyby puszczano więcej wozów; stanie się to dopiero jednak wtedy, gdy termi liniami pójdą nowe wozy po szerokich torach.

Warsztaty dyrekcyi tramwajowej krakowskiej pracują już teraz samodzielnie, wytwarzając całe nowe wozy. Przedtem wyrabiano w nich tylko wozy przyczepiane, obecnie zbudowano w nich także 1 wóz z motorem, nadto w ostatnich czasach dwa nowe wozy do przyczepiania. Te nowe, krakowskiego pochodzenia trzy wozy wejdą w najkrótszym czasie na linie. Obecnie przewozi tramwaj krakowski dziennie przeciętnie 3.500 osób. Zrząd tramwajów zatrudnia około 400 osób, w czem jest trzy czwarte kobiet.

DRUGA KADENCYA SĄDU PRZYSIĘGŁYCH W KRAKOWIE rozpoczyna się w dniu 5 b. m. rozprawą o zbrodnię kradzieży przeciwko Józefowi Płonce i spólnikom. Przewodniczy radca dr Trzaskowski. — Dotąd rozpisano rozprawy do 10 maja b. r. na drugą kadencyę.

W dniach 3 i 4 maja odbędzie się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko byłemu auskultantowi sądowemu Stanisławowi Petrzykowi i spólnikom o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.

W dniach 6 i 7 maja b. r przed zwykłym senatem w krajowym sądzie karnym odbędzie się rozprawa przeciwko ks. Andrzejowi Szpondrowi o występek z ustawy emigracyjnej.

Z kraju.

LEGIONIŚCI W ŻURAWICY. Z Żurawicy piszą: W obozie w Żurawicy internowanych jest przeszło 300 legionistów. Dokładnej liczby internowanych podać jednak nie można, gdyż codziennie prawie przybywają nowi. Legioniści umieszczeni są w trzech barakach, w których panuje ład, porządek i dyscyplina. Odżywianie żołnierzy w stosunku do Huszt jest bardzo dobre. Żołnierze wychodzą codziennie na przechadzki poza obozem; dozwolonem jest też odwiedzanie żołnierzy codziennie między godziną 2 a 5 po południu.

Wypadków chorób epidemicznych dotychczas nie było, natomiast legioniści, dostawieni tam już, jako ciężko chorzy, zostali natychmiast odstawieni do szpitala rezerwowego w Jarosławiu, a mianowicie: sierżant Stanisław Turyczyn, plutonowy Witkowski Jan, Józef Radeski, Adam Wyżykowski, szeregowiec sędzia Karol Sakaluk, oraz Józef Setczyński. — Adres do wymienionych legionistów: K. u. k. Reservespital Nr 2, Jarosław.

GIMNAZYUM REALNE W STRZYŻOWIE otrzymało prawo publiczności na lata szkolne 1917-18 i 1918-19.

Z Królestwa Polskiego.

Z WARSZAWY. (Przed wyborami. — Pasywizm »Zjednoczenia Ludowego«. — Narady w sprawie agrarnej. — Egzamina na nauczycieli ludowych. — Uczczenie pamięci Korzona).

W sprawie wyborów ogłoszono dziś następujące uzupełnienie instrukcyi wyborczej, wydane przez kierownictwo Rady ministrów:

Według paragrafu 7 instrukcyi wyborczej do Rady Stanu, przed przystąpieniem do wyborów ustala się lista kandydatów. Za kandydatów uważani będą ci, których nazwiska zgłoszone zostaną przez 10 najmniej wyborców. Przepis ten został rozporządzeniem przewodniczącego rady kierowników ministerstw, p. Ponikowskiego, z dnia wczorajszego uzupełniony w sposób następujący: Zgłaszanie kandydatów na członków Rady Stanu przez 10 co najmniej wyborców obowiązuje te ciała wyborcze, które składają się co najmniej z 60 uczestników. W ciałach wyborczych o składzie liczebnym niższym od 60, kandydatem może zostać ten, kogo zgłosi niemniej, jak jedna szósta część uprawnionych do głosowania wyborców.

Akcya pasywistów wzmaga się. Zjednoczenie ludowe uchwaliło nie brać udziału w Radzie Stanu. Już dawniej w tym samym duchu wypowiedział się Narodowy Związek Robotniczy, a zatem nie tylko demokratyczne stronnictwa lewicy, ale również demokratyczne grupy prawicowe nie przystąpią do wyborów Rady Stanu.

Od kilku dni toczą się w Warszawie narady w sprawie reformy agrarnej w których biorą udział właściciele gruntów, których tematem jest reforma agrarna, jaka ma być przeprowadzona przez rząd polski.

W ministerstwie oświaty odbywają się posiedzenia, mające za temat ustalenie programu egzaminów dla nauczycieli szkół ludowych. Program ich został opracowany przez wydział szkolny ministerstwa. Kandydatom będą stawiane bardzo wysokie wymagania.

Minister oświecenia przeznaczył z funduszu dyspozycyjnego 1.000 marek na jednorazowe stypendyum im. ś. p. Tadeusza Korzona dla studenta uniwersytetu warszawskiego.

WIKTOR GOMULICKI — LAUREATEM. Komitet z łona Stowarzyszenia literatów i dziennikarzy w Warszawie przyznał przypadającą w tym roku do rozdania nagrodę literacką imienia Elizy Orzeszkowej w kwocie 2.400 rubli poecie Wiktorowi Gomulickiemu za całkowitą jego działalność literacką. Pisma warszawskie jednomyślnie wyrażają zgodę i uznanie swoje za ten wybór. Jedno z pism pisze z tego powodu:

»Do rzędu wiernych sztandarowi sztuki i piękna twórców polskich zaliczyć należy Wiktora Gomulickiego, poetę, obdarzonego głębokim liryzmem i poczuciem formy, zarówno w poezyi, jak i w prozie, a więc w noweli, powieści, czy szkicu choćby, artystę, kochającego gorąco wszystko, co polskie, co nasze, wczuwającego się z lubością w przeszłość swego narodu, a zwłaszcza w dzieje Warszawy, starej Warszawy«.

CZĘSTOCHOWA. Konkurs na popiersie Kościuszki). Komitet obchodu Kościuszkowskiego w Częstochowie za pośrednictwem Koła architektów ogłasza konkurs na tablicę pamiątkową z popiersiem Kościuszki. Tablica ma być osadzona w ścianie bastyonu starych murów fortecznych klasztoru Jasnogórskiego.

Tablica kamienna z głową Tadeusza Kościuszki i napisem: »Tadeuszowi Kościuszce w setną rocznicę zgonu 15 października 1917 roku« nie powinna być większą ponad 2 m kw — Nagrody za prace, względnie najlepsze, wynoszą: pierwsza 250 marek, druga 150 marek. Sąd konkursowy może polecić prócz tego prace do zakupu po 100 marek. Projekty nagrodzone stają się własnością komitetu obchodu Kościuszkowskiego w Częstochowie. Koło architektów zastrzega sobie prawo wystawy i reprodukowania prac. Termin przyjmowania projektów upływa dnia 1 czerwca 1918 roku o godzinie 1 po południu w kancelaryi Stowarzyszenia techników w Warszawie, ulica Czackiego Nr 3/5. Projekty należy nadsyłać bez godła i znaku, z kopertą zapieczętowaną, zawierającą nazwisko i adres autora. — Sąd konkursowy stanowią: z ramienia komitetu częstochowskiego p. Leon Mańkowski, inżynier-budowniczy; z ramienia Koła architektów pp.: Stefan Szyller, architekt, Edward Wittig, artysta-rzeźbiarz, Tadeusz Zieliński, architekt, i zastępca p. Jan Heurich, architekt. Warunki i program można otrzymać w kancelaryi Stowarzyszenia techników, ulica Czackiego Nr 3/5.

KURS RUBLA. Z Lublina telefonują: Kurs dla obliczania rubla w obrębie obszaru okupacyjnego austro-węgierskiego podwyższony został na 2 K 30 hal.

PANAMA APROWIZACYJNA. Z Będzina piszą do pism warszawskich: Głośna w mieście naszem sprawa komisyi aprowizacyjnej i rewizyi jej działalności dobiega wreszcie do końca, ogłoszono bowiem protokół tej komisyi, bliższe zaś szczegóły na razie jeszcze, aż do decyzyi magistratu, trzymane są w tajemnicy. Oto treść protokołu:

»Podajemy do wiadomości ogółu, że rewizya w komitecie aprowizacyjnym dla ludności chrześcijańskiej miasta Będzina została zakończona. Bilansu ogólnego nie sporządzono wobec odmowy zarządu komisyi aprowizacyjnej wydania niektórych niezbędnych ksiąg. Przy rewizyi ujawniono szereg nadużyć niektórych członków zarządu komisyi aprowizacyjnej w postaci przywłaszczenia sobie grosza publicznego, trwonienia takowego, oraz pokrywania powyższych faktów za pomocą wystawiania fikcyjnych rachunków. Ujawniono też sztuczne podbijanie cen, ciągnienie paska tak z ludności miejscowej, jak i z instytucyj społecznych.

Wobec ujawnienia wyżej wskazanych faktów, komisya rewizyjna, przesyłając w dniu dzisiejszym (wtorek) protokół sprawozdawczy magistratowi m. Będzina, zaznaczyła, iż sprawa ta cała winna być skierowana do prokuratury przy K. P. sądzie okręgowym w Sosnowcu dl przeprowadzenia śledztwa i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności«.

PUTYRA REDIVIVUS. Czytelnikom pism galicyjskich tkwi zapewne jeszcze w pamięci głośna swego czasu afera Putyry-Giedroycia, który na podstawie sfałszowanych dokumentów i świadectw rządowych przyjęty był do służby rządowej w dyrekcyi skarbu w Krakowie i »dosłużył się« nawet rangi koncepisty, poczem zdemaskowany stanął przed sądem i otrzymał wyrok skazujący. Ów Putyra wypływał następnie w różnych czasach i miastach pod różnemi nazwiskami, gdyż genialnie umiał fałszować dokumenty rodowe, i mimo to prawie zawsze dostawał się w ręce organów bezpieczeństwa. Poza manią podszywania się pod fałszywe nazwiska arystokratyczne i poza fałszerstwem dokumentów publicznych, innych przestępstw Putyra się nie dopuszczał.

[illegible] długich wędrówkach, w których oparł się nawet o Bośnię, wypłynął w Nowo-Radomsku w Królestwie Polskiem, gdzie przyjęty został w charakterze urzędnika przy komendzie powiatowej. — Traf zrządził, że spotkał się tam z jednym z kolegów biurowych z Krakowa, który poznał w rzekomym ks. Giedroyciu znanego sobie dobrze maniaka-aferzystę Putyrę. Wobec tego odkrycia Putyrę osadzono w areszcie, skąd nadesłał on do administracyi »Dziennika Narodowego« w Piotrkowie list następujący:

»Szanowna Administracye! Przed kilku dniami zaprenumerowałem »Dziennik Narodowy« na kwiecień i posłałem prenumeratę. Ponieważ następnie zostałe mazaresztowanym, więc proszę mi »Dziennika« już nie pszysyłać, a prenumeratę zatrzymać do lepszych czasów. Piszę krótko, życząc wszystkim przy »Dzienniku Narodowym« zatrudnionym pracownikom Wesołego »Alleluja!« i zostaję serdecznie życzliwym: dr Jerzy Giedroyć-Wileński, k. u. k. Feldarest«.

Ze świata.

HILSNER PRZED KOMISYĄ POBOROWĄ. — Z Wiednia telefonują: »N. Fr. Presse« donosi, że Hilsner po opuszczeniu więzienia w Stein stawiony będzie bezzwłocznie przed komisyą poborową.

AMERYKANIE WE FRANCYI. Paryski korespondent »Berlingske Tidende« podaje następujące szczegóły o Amerykanach we Francyi: Towarzyszyłem amerykańskiemu ministrowi wojny, Bekerowi, podczas inspekcyi, jaką razem z generałami Pershinghiem, Blackiem i Atterburym odbył w pewnym porcie francuskim. Amerykanie dokonali we Francyi olbrzymiej pracy. Zbudowano kolosalne doki, w których wyładowywać można okręty. Baker spacerował trzy kilometry pieszo wzdłuż tych doków, zbudowanych przez Amerykanów na terenie, oddanym im do dyspozycyi przez rząd francuski. Przeważna część tego terenu była jeszcze w październiku tylko wielkiem błotem. Od tego czasu pracowały tam jednak wielkie bagry, które pogłębiły cały teren tak dalece, iż już dziś widać wielkie okręty przy nowozałożonych przystaniach. Port otoczony jest olbrzymią siecią szyn kolejowych i kolosalnymi spichlerzami z betonu. Nowy port jest tak obszerny, że można w nim wyładowywać lub naładowywać odrazu 40 wielkich okrętów, lub 60 o zwykłej wielkości.

Przeszło 12.000 ludzi pracuje bez przerwy w dalszym ciągu nad wykończeniem zakładów portowych, przedstawiających się, jak kawałek Ameryki na gruncie francuskim. W pobliżu portu widać całe miasto składnic, pokrywające dwa tysiące akrów ziemi. Jeden z kompleksów budynków ciągnie się na przestrzeni 3.500 metrów długiej, a 1.000 szerokiej. Rozpoczęto tam również budowę szpitala na 20.000 łóżek. Będzie to największy szpital na świecie. Z dotychczasowych największym jest pewien angielski szpital wojskowy, mieszczący 16.000 łóżek.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM JUL. SŁOWACKIEGO.

Środa 3 kwietnia „Walka kobiet“ Scribe'a i Legouvego.

Czwartek 4 kwietnia „Marya Leszczyńska“ Konczyńskiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

We środę 3 kwietnia o godzinie 3 po południu: »Zbójcy«; wieczorem »Ks. Czardasza«

ZMARLI:

W Warszawie zmarł w dniu 26 marca b. r. zasłużony lekarz dr Alfons Malinowski, przeżywszy lat 68. Zmarły ogłosił kilka prac specyalnych w »Medycynie« i »Gazecie Lekarskiej«, a nadto krzewił wiadomości z hygieny za pośrednictwem artykułów w »Kalendarzu Józefa Ungra«.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 3 kwietnia.

NOWA USTAWA O ZASIŁKACH.

Wiedeń. Dzisiejszy Dziennik rozporządzeń państwowych ogłosi ustawę, zmieniającą, względnie uzupełniającą niektóre postanowienia ustawy o zasiłkach wojskowych z r. 1917, równocześnie ogłosi także postanowienia wykonawcze.

GOSPODARKA CENTRALI BAWEŁNIANEJ.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu wspólnej komisyi Izby panów i Izby posłów dla gospodarki wojennej omawiano sprawy centrali bawełnianej. Dyrektor tej centrali Kuffler przedstawił gospodarkę centrali. Przyznał, że towar, którym gospodaruje centrala, znikł z targu i ceny poszły w górę, lecz wskazał, że celem centrali było wydobyć towar dla armii i ludności ubogiej. Niemiecki zarząd wojskowy dostarczył centrali 2 [illegible] metrów materyału bawełnianego. Także z innej strony otrzymała centrala materyał.

PRZEDSTAWICIEL UKRAINY W KONSTANTYNOPOLU.

Kijów. »Dziennik Kijowski« donosi, że były delegat pokojowy Lewyckij, zamianowany został posłem ukraińskim w Konstantynopolu.

ZATONIĘCIE KRĄŻOWNIKA ROSYJSKIEGO

Moskwa. Krążownik „Admirał Makarow“, wyjechawszy z portu Rewal, natknął się na minę i zatonął.

ODRZUCENIE ZAŻALENIA BOLA PASZY.

Paryż. Ag. Havasa. Trybunał kasacyjny odrzucił odwołanie się Bolo Paszy i Porcherego, skazanych, jak wiadomo na śmierć, względnie na 3 lata więzienia.

POWOŁANIE REZERWISTÓW W SZWECYI.

Ateny. Ag. Havasa: Rozporządzeniem powołano rezerwistów roczników 1909 i 1910 w okręgach Artha i Epir.

EKSKRÓL KONSTANTYN.

Ateny. Ag. Havasa donosi dnia 1 b. m.: Rząd grecki postanowił wstrzymać apanaże króla Konstantego. W Izbie przyjęto przez aklamacyę przedłożenie, mocą którego królowej Oldze przyznaje się dożywotnią pensyę w wysokości 300.000 franków.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.